



Hans Christian Andersen

Brzydkie kaczątko

Materiały ćwiczeniowe dla uczniów niepełnosprawnych mających trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym niesłyszących, słabosłyszących, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją uczęszczających do szkół podstawowych – służące utrwalaniu wiedzy i umiejętności określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych



Minister
Edukacji i Nauki



pracownia
lingwistyki
migowej

Zadanie zlecone i finansowane przez Ministra Edukacji i Nauki
Wykonawca: Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Pracownia Lingwistyki Migowej

Hans Christian Andersen

Brzydkie kaczątko



Minister
Edukacji i Nauki

pracownia
lingwistyki
migowej



Lektury
dostępne

Zadanie zlecone i finansowane przez Ministra Edukacji i Nauki

Hans Christian Andersen **Brzydkie kaczątko**

Materiały ćwiczeniowe dla uczniów niepełnosprawnych mających trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym niestyszających, słabostyszających, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją uczęszczających do szkół podstawowych – służące utrwalaniu wiedzy i umiejętności określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych

Opracowano na podstawie
Hans Christian Andersen, **Brzydkie kaczątko**,
tłumaczenie: Cecylia Niewiadomska

Wykonawca materiałów ćwiczeniowych
Uniwersytet Warszawski
Wydział Polonistyki
Pracownia Lingwistyki Migowej
ul. Krakowski Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa

Autorzy

Agnieszka Bajewska-Kołodziejak (karty pracy, scenariusze komiksowe)
Katarzyna Cichocka-Segiet (karty pracy PCS, tablice komunikacyjne PCS)
Piotr Mostowski (teksty łatwe do czytania – ETR)
Małgorzata Skuza (karty pracy, scenariusze komiksowe)
Krystyna Ziątek (karty pracy PCS, tablice komunikacyjne PCS)

Redakcja merytoryczna
Paweł Rutkowski
Piotr Mostowski

Kierownik zespołu
Paweł Rutkowski

Redakcja językowa
i konsultacje merytoryczne
Emilia Danowska-Florczyk

Eksperci wskazani
przez Ministra Edukacji i Nauki
Justyna Kowal
Agnieszka Pilch

Projekt graficzny i logotypu,
skład i łamanie
Łukasz Kamieniak

Ilustracje
Zuzanna Szyszak

Rok opracowania
2020

Aplikacja komputerowa
Mariusz Ołownia

ISBN
978-83-66534-22-3

Spis treści

Wstęp.....	4
Tekst oryginalny.....	8
Tekst łatwy do czytania (ETR).....	26
Komiks.....	29
Karty pracy.....	30
Tablice komunikacyjne PCS.....	40
Karty pracy PCS.....	44

Wstęp

Szanowni Państwo,

przekazujemy Państwu materiały ćwiczeniowe do lektur szkolnych opracowane z myślą o uczniach ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby ułatwiły one pracę zarówno dzieciom, do których są kierowane, jak i nauczycielom. W pierwszej części niniejszego wstępu omówiliśmy wszystkie elementy, które składają się na pakiet materiałów ćwiczeniowych; w drugiej zwróciliśmy uwagę na to, o czym warto pamiętać w pracy z dziećmi z niepełnosprawnościami mającymi trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym uczniami niesłyszącymi, słabosłyszącymi, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją.

Barierę w pracy z tekstami lektur może stanowić w szczególności język utworów zawierający archaizmy i słownictwo rzadko obecne w codziennych sytuacjach komunikacyjnych. Problemem bywa też sam charakter utworów. Pełny odbiór literatury pięknej (zwłaszcza dzieł poetyckich) wymaga od czytelnika znajomości konwencji tekstu literackiego i odpowiednio rozwiniętych kompetencji poznawczych. Trudności w komunikowaniu się powodują, że wielu uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi jest pozbawionych możliwości obcowania z kanonem literatury polskiej, a tym samym z dużym fragmentem kultury narodowej.

Teksty literackie wybrane z listy lektur podstawy programowej zostały wzbogacone materiałami ćwiczeniowymi i opracowane tak, aby udostępnić ich treść uczniom ze specjalnymi potrzebami komunikacyjnymi. Do każdego utworu powstał pakiet materiałów ćwiczeniowych, który składa się z:

- aplikacji multimedialnej z tłumaczeniem na polski język migowy (PJM),
- tekstu łatwego do czytania (ETR),
- opracowania graficznego w formie komiksu,
- kart pracy,
- tablic komunikacyjnych Picture Communication Symbols (PCS),
- kart pracy PCS.

Tak zróżnicowany zestaw materiałów pozwala na wybór tych, które najlepiej odpowiadają potrzebom ucznia, a tym samym umożliwiają zindywidualizowanie procesu nauczania.

Wszystkie materiały zostały przygotowane z uwzględnieniem ministerialnych *Wytycznych do uniwersalnego projektowania graficznego podręczników* oraz *Wytycznych edytorskich i językowych do opracowania podręczników*.

Aplikacja multimedialna z tłumaczeniem na polski język migowy (PJM)

W aplikacji znajduje się cały pakiet materiałów ćwiczeniowych. Oprócz podstawowej funkcji wyświetlania poszczególnych stron aplikacja daje możliwość ich powiększania/pomniejszania – tak, aby skupić uwagę ucznia na wybranym elemencie.

Najważniejszą częścią aplikacji jest jednak tłumaczenie tekstu lektury na polski język migowy. Do poszczególnych fragmentów tekstu można wyświetlić film w PJM. Okno odtwarzacza można zmniejszyć i dowolnie umiejscowić na ekranie. Dzięki temu możliwe jest jednoczesne śledzenie tekstu i tłumaczenia. Wszystkie filmy są dodatkowo dostępne z poziomu eksploratora plików.

Aplikacja działa na systemach z rodziny Windows, Linux i macOS.

Tekst łatwy do czytania (ETR)

Tekst łatwy do czytania (ETR) został opracowany zgodnie z wytycznymi *IFLA Guidelines for easy-to-read materials* oraz publikacją *Informacja dla wszystkich. Europejskie standardy przygotowania tekstu łatwego do czytania i zrozumienia*. Jego zadaniem jest przybliżenie treści lektury odbiorcom, którzy z różnych powodów nie są w stanie przeczytać ze zrozumieniem oryginalnego tekstu. Będą to przede wszystkim uczniowie z afazją oraz niepełnosprawnością intelektualną, choć tekst łatwy do czytania może być pomocny dla każdego dziecka, dla którego barierą jest język utworu oraz nadmiar treści. Zmiany wprowadzone w wersji ETR dotyczą dwóch warstw: językowej oraz treściowej.

Warstwa językowa została zmodyfikowana pod względem leksyki oraz składni – zastosowano wyrazy o wysokiej frekwencji, łatwe do zrozumienia, a informacje zapisano głównie w postaci zdań prostych ułożonych zgodnie z następującą zasadą: 1 linia tekstu = 1 zdanie. Z fabuły lektury usunięto wątki poboczne, a w dłuższych tekstach dodatkowo zastosowano śródtytuły.

Opracowanie graficzne w formie komiksu

Graficzne opracowanie lektury w formie komiksu ma za zadanie przybliżyć uczniom treść utworu. Komiks ożywia i uatrakcyjnia tekst. Często literacka forma dzieła i wielowarstwowość znaczeniowa utrudniają uczniom odczytanie i zrozumienie treści. Do zaproponowanych ilustracji nauczyciel może odwoływać się podczas pracy z tekstem – wykorzystując zarówno całość komiksu, jak i jego wybrane elementy. Dla uczniów jest to pomoc w wizualnym odtworzeniu fabuły utworu, a także jej zapamiętaniu. Dla niektórych zaś krótkie teksty w kadrach są jedyną formą kontaktu z lekturą.

Karty pracy

Karty pracy mają za zadanie utrwalić i podsumować informacje o treści lektury. Ponadto zachęcają ucznia do samodzielnego rozwiązywania zadań i sprawdzenia swojej wiedzy. Przygotowane propozycje mogą okazać się pomocne zarówno podczas omawiania treści lektur w czasie zajęć szkolnych, jak i w pracy samodzielnej ucznia.

Tablice komunikacyjne PCS

Tablice komunikacyjne PCS są przeznaczone dla uczniów niemówiących, posługujących się alternatywną i/lub wspomagającą komunikacją. Uczniowie ci mają zwykle osobiste pomoce do komunikacji w formie tzw. książek do komunikacji (skoroszytów z piktogramami) lub pomocy elektronicznych na tabletach lub laptopach. Tablice do każdej lektury zawierają symbole związane z tekstem, głównie rzeczowniki, czasowniki i określenia. Tablice umożliwiają osobie niemówiącej opowiadanie treści lektury, odpowiadanie na pytania nauczyciela, uczestniczenie w rozmowie na temat lektury, ułatwiają również rozumienie treści utworu. W rozmowie na temat lektury może – i powinna – być wykorzystywana również osobista książka komunikacyjna ucznia, która zawiera m.in. zaimki, przyimki, przydatne liczby i litery.

Karty pracy PCS

Karty pracy PCS zostały opracowane przede wszystkim dla uczniów niemówiących, użytkowników wspomagających i alternatywnych metod komunikacji. Karty pracy PCS mają na celu sprawdzenie tego, czy uczeń zrozumiał treść lektury oraz jak wiele wiadomości zapamiętał. Pozwalają także na rozwijanie i utrwalanie nowego słownictwa. Wszystkie polecenia oraz pytania zostały zapisane za pomocą słów oraz znaków systemu PCS. Uczeń może próbować odczytać treść poleceń sam lub z pomocą nauczyciela. Jeśli to nauczyciel będzie czytał treść, to zalecane jest, by kolejno wskazywał uczniowi odczytywane znaki. Karty pracy zawierają takie zadania, w których należy wskazać i zaznaczyć właściwą odpowiedź, wybrać ją spośród podanych i zaznaczyć lub wyciąć, oraz takie, które polegają na samodzielnym sformułowaniu odpowiedzi za pomocą tablic komunikacyjnych PCS opracowanych do każdej lektury i/lub z pomocą książki/narzędzia do komunikacji. W tego typu zadaniach nauczyciel może zapisać odpowiedź ucznia sam lub np. wydrukować tablicę komunikacyjną PCS w dwóch egzemplarzach i z drugiej wyciąć do przyklejenia znaki wybrane przez ucznia w odpowiedzi na zadane pytanie. W kartach pracy PCS oraz tablicach komunikacyjnych PCS użyte zostały te same znaki oddające poszczególne znaczenia danych wyrazów. Jednocześnie w kartach pracy zastosowano określone strategie językowe – strzałki stanowiące określenie czasu na górze, z lewej strony symbolu o znaczeniu czasownikowym, dla wyrażenia czasu przeszłego lub przyszłego,

pomniejszony symbol ‘ty’, także z lewej górnej strony znaku oznaczającego czynność w poleceniach — zdaniach rozkaznikowych. Dla zwiększenia czytelności zadań poszczególne fragmenty można wycinać i w toku odpowiadania na pytania ponownie przyklejać potrzebne elementy.

Agnieszka Bajewska-Kołodziejak
Katarzyna Cichocka-Segiet
Emilia Danowska-Florczyk
Piotr Mostowski
Paweł Rutkowski
Małgorzata Skuza
Krystyna Ziątek



Hans Christian Andersen

Brzydkie kaczątko

Tłumaczenie: Cecylia Niewiadomska

Prześlicznie było na wsi. Lato gorące, pogodne, żółte zboże na polach, owies jeszcze zielony, na łąkach wielkie stogi pachnącego siana, a bociany przechadzają się powoli, na wysokich, czerwonych nogach i klekoczą po egipsku, bo takim językiem nauczyły się mówić od matek. Dokoła wielkie lasy, cieniste, szumiące, a w nich głębokie i ciche jeziora. Prześlicznie i cudownie było na wsi.

Na pochyłości wzgórza jasne słońce oświetlało stary zamek z wieżycami i gankami, otoczony murem i szeroką wstęgą wolno płynącej wody. Z muru zwieszały się pnące rośliny, a wielkie liście łośniany schylały się aż do wody. I było pod nimi cicho i ciemno, jak w cienistym lesie.

Pod jednym z takich liści młoda kaczka usłała sobie gniazdo i siedziała na jajach. Nudziło jej się bardzo, bo żadna z sąsiadek nie miała chęci w tak piękną pogodę rozmawiać z nią o tym, co słyhać na świecie. Każda wołała pływać po przejrzystej wodzie, pluskać się i osuszać na ciepłym słoneczku, a ona tylko jedna, jak przykuta, siedzi w cieniu na gnieździe.

Skończyło się wreszcie jej udręczenie, jajka zaczęły pękać i główka pisklęcia co chwila wysuwała się z innej skorupki, oznajmiając ciekawym głosem, że żyje.

— Pip, pip! — wołały wszystkie.

— Kwa, kwa! — odpowiedziała im poważnie matka, a maleństwa zaczęły jej głos naśladować, opowiadając sobie, co widzą dookoła, i rozglądając się na wszystkie strony.

Matka pozwalała im mówić i patrzeć, ile im się podoba, bo kolor zielony bardzo zdrowy na oczy.

— Ach, jaki ten świat duży! — wołały kaczęta, dobywając się z ciasnej skorupy i prostując z przyjemnością nóżki i skrzydełka.

— Nie myślcie, że to cały świat widać z tego gniazda — rzekła matka — ho, ho! Ciągnie on się ogromnie daleko, jeszcze za tym ogrodem, za łąką proboszcza, het, het! Ale nigdy tam nie byłam. Czyście już wszystkie wyszły ze skorupki? — dodała, wstając. — Jeszcze nie! Największe ani myśli pęknąć. Ciekawam bardzo, jak długo będę na nim tu pokutowała! Przyznam się, że mam tego już zupełnie dosyć.

I usiadła z gniewem na upartym jajku.

— A cóż tam słyhać u was, kochana sąsiadko? — spytała stara kaczka, która wybrała się wreszcie w odwiedzinę do młodej matki.

— Z jednym jajkiem mam kłopot: ani myśli pęknąć. A tak jestem zmęczona! A inne dzieci ślicznie się wykluły, zdrowe, żwawe, zółciutkie, aż przyjemnie patrzeć. Ładniejszych kacząt w życiu nie widziałam.

— Pokaż–no mi to jajko, które pęknąć nie chce — rzekła sąsiadka. — Ho, ho! Takie duże! To indycze jajko. Znam się na tym, bo mi się niegdyś zdarzyło wysiedzieć takie. Nie ma z tego pociechy; wody się obawia, pływać nie umie. Namęczyłam się i namartwiłam nad nim. Wszystko na próżno: niczego nauczyć nie można. Pokaż–no jeszcze jajko. Tak, tak, to indycze. Zostaw je i zajmij się lepiej swoimi. Czas puścić dzieciaki na wodę.

— Nie — odparła kaczka — posiedzę jeszcze; tak długo siedziałam, wytrwam parę dni dłużej.

— Jak chcesz, moja kochana.

I siedziała kaczka cierpliwie, aż pękło i wielkie jajo.

— Pip, pip! — odezwało się pisklę i prędko wydostawać się zaczęło ze skorupki. Było bardzo duże i brzydkie! Kaczka patrzyła na nie z ciekawością i uwagą.

— Ogromne pisklę — rzekła wreszcie — i do żadnego z moich niepodobne. Czyżby to rzeczywiście było indycze jajko? No, o tym się przekonamy: musi iść do wody, choćbym je miała wciągnąć za łeb własnym dziobem!

Nazajutrz była prześliczna pogoda. Gładka powierzchnia wody błyszczała jak lustro i prawie zapraszała do pływania. Kaczka z całą rodziną wybrała się do kąpieli i na dalszą wycieczkę. Plusk!... I skoczyła w wodę.

— Kwa, kwa! — zawołała, i dzieci zaczęły skakać za nią jedno po drugim; na chwilę kryły się w wodzie z łebkami, lecz zaraz wypływały, poruszały zgrabnie i szybko nóżkami i radziły sobie tak dobrze, że przyjemnie było patrzeć.

Brzydkie kaczątko pływało z innymi.

— To nie indycze — rzekła do siebie kaczka — umie pływać i jak jeszcze! Może najlepiej ze wszystkich. Jak prosto się trzyma, a jak doskonale przebiera nogami. To moje własne dziecko. Nie jest ono nawet tak brzydkie, jeśli się dobrze przypatrzeć, tylko za duże trochę, — no, bardzo duże.

— Kwa, kwa! — odezwała się znów głośno — za mną, dzieci! Muszę was w świat wprowadzić, przedstawić na dworze kaczym; tylko trzymajcie się koło mnie blisko, żeby was kto nie zdeptał; a najbardziej strzeżcie się kota.

Przeplłynawszy kawałek drogi, kaczki wyszły znów na ląd i dostały się na kaczce podwórze. Hałas tu był niesłychany, gdyż dwie rodziny kłóciły się zapamiętale o główkę węgorza, którą tymczasem w zamieszaniu kot rozbójnik pochwycił.

— Tak to bywa na świecie — rzekła kaczka i obtarła dziób o piasek, gdyż sama miała apetyt na główkę.

— A teraz naprzód! Równo poruszać nogami, a tej pięknej kaczce ukłóńcie się grzecznie, tak, głową; to bardzo znakomita osoba; jest Hiszpanką i dlatego taka tłusta. Widzicie na jej nodze ten czerwony znaczek? To największe odznaczenie, jakie kaczkę od ludzi spotkać może: oznacza ono, że nie wolno jej wyrządzić żadnej krzywdy, więc też wszyscy ją szanują. No, dalej, dalej, nogi rozstawiać szeroko, nie do środka; kaczka dobrze wychowana powinna umieć chodzić. Patrzcie zresztą na mnie. A teraz się ukłóńcie i powiedzcie: kwa, kwa!

Kaczątka wypełniły rozkaz matki. Inne kaczkę otoczyły je dokoła i przypatrywały się nowym przybyszom.

— Jeszcze nas widać mało! — rzekła wreszcie jedna — niedługo miejsca dla wszystkich zabraknie. Ach, pfe! A cóż to znowu? Patrzcie tylko, patrzcie, jak to kaczkę wygląda! Nie mogę znieść widoku takiego brzydactwa.

Podbiegła do brzydkiego kaczącia i ze złością uszczypnęła je z całej siły w szyję.

— Daj mu pokój² — zawołała gniewnie matka — przecież nikomu nic złego nie robi.

— Ale jest takie wielkie i takie dziwaczne, że nie można patrzeć na nie. Po co takie stworzenie między nami? Każdy ma prawo dać mu poznać, co sobie o nim myśli.

— Ładne masz dzieci — rzekła stara kaczkę z czerwonym strzępką na nodze — można ci powinszować. To duże tylko jakoś ci się nie udało. Czy nie można by go trochę przerobić?

— Zdaje mi się, że nie można, proszę jaśnie pani — odrzekła kaczkę skromnie. — Nie jest ono ładne, ale posłuszne, dobre i doskonale pływa, mogę powiedzieć nawet, że najlepiej ze wszystkich. Mam nadzieję, że wyrośnie z tej brzydoty i będzie mniejsze z czasem. Za długo siedziało w jajku i dlatego takie niezgrabne.

Dziobnęła je po szyi, wyprostowała piórka, pogładziła. Niewiele to jednak pomogło.

— To kaczor — rzekła jeszcze — więc da sobie radę, zwłaszcza, że będzie silny.

— Inne dzieci bardzo ładne, bardzo ładne. No, możecie już odejść. Bądźcie tu jak u siebie, moje małe. A jeśli wam się zdarzy znaleźć główkę węgorza, możecie mi ją przynieść.

I kacząta były jak u siebie w domu.

Tylko jedno brzydkie kaczątko popychano, szczypano, odpędzono, a znęcały się nad nim nie tylko kaczki, ale nawet i kury.

— Za duże jest — powtarzali wszyscy bez wyjątku, a stary indyk, który przyszedł na świat z ostrogami i wyobrażał sobie, że jest królem, nastroszył wszystkie pióra niby żagle, aż mu się końce skrzydeł po kamieniach darły, poczerwieniał na szyi, głowie, aż po oczy i patrzył na nie z groźnym oburzeniem. Biedne kaczątko samo nie wiedziało, czy ma przed nim uciekać, czy zostać na miejscu. Było mu bardzo smutno, że jest takie brzydkie, lecz cóż na to poradzi?

Tak upłynął dzień pierwszy, a następne były coraz gorsze. Brzydkie kaczątko zewsząd odpędzono, nawet własne rodzeństwo stroniło od niego i życzyło mu nieraz, żeby je kot porwał. Matka zaczęła wstydzić się go także.

— Idź—że sobie ode mnie — powtarzała coraz częściej. — Czego się przy mnie płaczesz!

Kaczki je biły, kury je dziobały, nawet dziewczyna, która jeść ptactwu dawała, odtrącała je nogą.

Uciekło wreszcie i przedostało się przez płot na drugą stronę, w krzaki. Gdy upadło na ziemię, przestraszone ptaszki frunęły i uciekły.

— To dlatego, że jestem takie brzydkie — pomyślało kaczę i zamknęło oczy, aby nic nie widzieć przez jedną chwilę. Lecz skoro odpoczęło, zerwało się znowu i biegło dalej, dalej, aż do wielkiego błota, gdzie mieszkały dzikie kaczki. Tutaj noc przepędziło³.

Nazajutrz dzikie kaczki zaczęły mu się przypatrywać.

— Coś ty za jedno? — pytały zdziwione. A kaczątko kłaniało się na wszystkie strony, jak umiało i mogło.

— Jesteś potwornie brzydkie — rzekły dzikie kaczki — ale cóż nam z tego? Bylebyś nie zechciało żenić się w naszej rodzinie, nic nam do twojej urody.

Rozumie się, że biedne pisklę nie myślało o małżeństwie. Chodziło mu tylko o to, aby się mogło przespać w gęstej trzcinie i napić wody z błota.

Tego mu nie broniły dzikie kaczki, i przebyło dni parę w tym cichym ukryciu.

Razu pewnego z sąsiedniego stawu przyleciały dwa gąsiory, jeszcze bardzo młode, gdyż niedawno wykluły się z jajek, ale właśnie dlatego dość zarozumiałe. Popatrzyły one na kaczę ciekawie, a jeden odezwał się:

— Jesteś tak brzydki, kochany kolego, że nie potrzebujemy obawiać się ciebie, więc jeśli zechcesz, możesz lecieć z nami na nasze błoto. Tam dopiero życie! Nie brak i młodych, ślicznych, białych gąsek. A jakie wszystkie wesołe, rozmowne, jak pięknie śpiewać umieją! Mój drogi, zakochasz się z pewnością i choć jesteś tak brzydki, kto wie, czy się której nie spodobasz.

— A ja myślę... — zaczął drugi.

Wtem — pif-paf! I obaj dorodni młodzieńcy padli nieżywi w błoto, które się zaczerwieniło od krwi rozlanej.

— Pif-paf! — rozległo się znowu — pif-paf — i całe stada dzikich gęsi uniosły się w powietrze ponad trzcinę. Ale teraz dopiero zaczęła się strzelanina! Było to wielkie polowanie: strzelcy otoczyli błoto, niektórzy nawet siedzieli na drzewach, rosnących na wybrzeżu. Smugi dymu rozciągały się nad wodą i zasłaniały wszystko. Plusk, plusk, i psy myśliwskie zaczęły przebiegać wśród trzciny, chwytając nieszczęśliwych zbiegów. Sądny dzień!

Biedne kaczę, odwróciło głowę, aby z wielkiego strachu schować ją pod skrzydło, ale w tej samej chwili ujrzało przed sobą straszliwą paszczę z wiszącym językiem i oczy, niby dwa ognie złośliwe. Pies rzucił się na kaczę, zęby mu błysnęły, wtem — plusk, plusk! Poszedł sobie w inną stronę.

— O, dzięki Bogu, że jestem tak brzydkie! — zawołało kaczątko. — Pies mnie nawet tknąć nie chciał.

I zamknąwszy oczy, leżało cichutko, przytulone do trzciny, pośród huku wystrzałów, duszącego dymu i świszczącego śrutu, który śmierć roznosił.

Późno uciszyło się na krwawym stawie, lecz wystraszone kaczę jeszcze przez kilka godzin nie śmiało ruszyć się z miejsca. Na koniec cisza je uspokoiła, podniosło głowę, otworzyło oczy, a nie widząc nikogo, zaczęło uciekać, ile mu sił starczyło, dalej, dalej, dalej!

W drodze zaskoczyła je okropna burza. Pioruny biły, deszcz lał strumieniami, a wichur miotał biednym pisklęciem, jak listkiem. Nigdy w życiu nic podobnego nie widziało, i zdawało mu się, że to koniec świata.

Co począć? Gdzie się schronić?

Wieczór już zapadł. Brzydkie kaczątko upadało ze znużenia, kiedy ujrzało wreszcie małą chatkę. Była ona tak stara, nędzna, pochylona, iż dlatego tylko stała, że nie wiedziała, w którą stronę się przewrócić. Kaczątko przytuliło się do ścian chatki, ale wiatr w nią uderzał z taką gwałtownością, iż wydawało się, że lada chwila je zabije.

Więc ma tu zginąć?

Wtem spostrzegło, że drzwi chaty wisiały tylko na jednej zawiasie, skutkiem czego pod spodem utworzyła się szpara, przez którą można było wsunąć się do środka. Uczyniło to spieszenie, choć z niemałym trudem.

W chatce mieszkała stara kobiecina z kotem i kurą. Kot umiał mruczeć, wyginać grzbiet w pałąk, a nawet sypać iskry trzaskające, lecz na to trzeba było pod włos go pogłaskać. Staruszka go kochała i nazywała wnukiem. Kura znosiła jajka, a że miała nogi nadzwyczaj krótkie, staruszka ją przezwiała swoją córką Krótkonóżką.

Z rana zauważono zaraz obecność kaczki, i kura zagdakała, a kot zaczął mruczeć.

— Co to jest? — rzekła stara, patrząc na nowego gościa.

Wzrok miała bardzo słaby, więc wydało jej się, że to jest duża kaczka, która się przybłąkała podczas burzy.

— A to szczęśliwie! — rzekła — będziemy mieli teraz i kaczę jaja. Żeby tylko nie był kaczor. Ha, trzeba się przekonać, poczekajmy.

Minęły trzy tygodnie, a kaczęch jaj nie ma, Staruszka już przestała się ich spodziewać. Kot był w tej chatce panem, kura panią, i oni tu rządzą.

— My i ten świat — mówili, co miało oznaczać, że się uważają za coś lepszego od świata. Kaczę chciało wyrazić inne zdanie pod tym względem, lecz kura się rozgniewała.

— Umiesz znosić jajka? — rzekła.

— Nie.

— No, to się nie odzywaj, z łaski swojej.

— Umiesz mrużyć, grzbiet wyginać, iskry sypać? — zapytał kot z kolei.

— Nie.

— No, to siedź cicho, kiedy mówią rozumniejsi od ciebie.

I kaczętko usiadło w kącie, smutne i zawstydzone.

Wtem przez drzwi otwarte wpadła smuga światła, wiatr przyniósł zapach wody, trzciny, tataraku, i kaczę opanowała taka chęć pływania, że zwierzyło się z tego kurze.

— A to co! — rzekła kura. — Nic nie robisz, i dlatego ci takie głupstwa przychodzą do głowy. Noś jajka, albo mruż sobie, a zaraz wywietrzeją⁴ ci fantazje.

— Kiedy to tak przyjemnie — zapewniało kaczę — zanurzać się, wypływać, pluskać w czystej wodzie, a potem skryć się głęboko i widzieć, jak woda zamyka się nad głową.

— O tak, to wielka rozkosz! — zaśmiała się kura. —
Zupełnie zwariowałeś, mój drogi. Zapytaj kota — przecież
mądrzejszego stworzenia nie ma na świecie — zapytaj,
czy lubi pływać albo zanurzać się w wodzie? O sobie już
nie mówię, ale możesz spytać naszej pani. Żyje tak długo
na świecie i jest bardzo rozumna. Nie znam rozumniejszej
nad nią. Więc zapytaj, czy to przyjemnie zanurzać się z głową
w wodzie i czy ma ochotę pływać.

— Nie rozumiecie mnie — rzekło kaczątko.

— My ciebie nie rozumiemy? Doprawdy? Więc któż
cię może zrozumieć? Czy sobie nie wyobrażasz czasem,
ty głuptasie, żeś mądrzejszy od kota, albo od naszej pani?
O sobie już nie mówię. Nie bądź tak zarozumiałe, moje
dziecko, i dziękuj Bogu za te dobrodziejstwa, które ci tu
wyświadczono. Mieszkasz w ciepłej izbie i masz towarzystwo,
z którego mógłbyś skorzystać bardzo wiele. Ale na to
trzeba słuchać i rozważać, a nie bająć⁵ bez sensu. Powiem
ci otwarcie, że niezbyt przyjemnie żyć z tobą pod jednym
dachem. Możesz mi wierzyć. Zresztą mówię ci o tym przez
życzliwość. Przyjaciel ma obowiązek mówić prawdę w oczy,
choćby przykrą była. Radzę ci też szczerze: naucz się
znosić jajka, albo mruczeć, albo sypać iskry. Inaczej nic
z ciebie nie będzie.

— Pójdę sobie w świat chyba — rzekło kaczę.

— Otwarta droga, nikt cię tu nie zatrzymuje.

I poszło sobie kaczę. Pływało po wodzie, pluskało, zanurzało się głęboko, ale zawsze było samo — inne pływające ptaki unikały go z powodu brzydoty.

Tymczasem nastąpiła jesień. Liście na drzewach pożółkły, ściemniały i zaczęły opadać; wiatr kręcił je w powietrzu i niósł gdzieś daleko, aby porzucić znowu. Powietrze stawało się chłodne, wilgotne, ciężkie chmury przesuwały się nisko po niebie, niosąc deszcze i śniegi, zasłaniając słońce. Wrony krakały z zimna. Dreszcz przebiega na samą myśl o takim czasie.

I brzydkiemu kaczącui było coraz gorzej. Chłodno, głodno i nikogo, kto by polubił je szczerze. Bo takie brzydkie! A nie tylko brzydkie, lecz takie duże i takie odmienne od wszystkich, wszystkich ptaków. Do nikogo, do nikogo niepodobne.

A każdy szuka podobnych do siebie.

Razu jednego pływało po wodzie. Słońce chyliło się ku zachodowi, niebo było czerwone, niby w ogniu. Wtem spoza lasu podniosło się stado wielkich, wspaniałych ptaków. Podobnie pięknych kaczę nie widziało dotąd: leciały niby chmurki śnieżnobiałe, spokojne, wdzięczne i majestatyczne. Były to odlatujące łabędzie. Nagle wydały ton długi, przeciągły, tak dziwny! Poruszyły spokojnie silnymi skrzydłami i wzniosły się wysoko, aż pod chmury i płynęły tak dalej, dalej, w nieskończoność.

Łabędzie opuszczały kraj chłodny przed zimą i śpieszyły za słońcem, tam, gdzie ono świeci jasno i ciepło, gdzie

błękitne wody nie zamarzają nigdy. Kaczę patrzyło za nimi z zachwytem, z nieopisanym uczuciem tęsknoty, a gdy znikły, wydało okrzyk silny i przenikliwy, aż samo się przestraszyło swego głosu.

I zaczęło się kręcić w kółko jak szalone, wyciągając szyję i podnosząc krótkie, niezgrabne skrzydła. O, co to za męka! Nigdy nie zapomni tych wspaniałych ptaków i nigdy ich nie ujrzy! Zniknęły, zniknęły!

Z rozpaczy zanurzyło się do dna samego, a kiedy wypłynęło znowu na powierzchnię, nie wiedziało, co się z nim dzieje. Ptaki, królewskie ptaki, piękne ptaki! Nie wiedziało, jak się one nazywają ani dokąd lecą, a jednak pragnęło złączyć się z nimi i lecieć tak samo, daleko i wysoko, razem z nimi!

Było to śmieszne i głupie pragnienie, bo jakim prawem ono, takie brzydkie, które się cieszyć powinno, gdy kaczkę chcą z nim przestawać...

— Ale tamte ptaki!...

Nadeszła zima surowa i mroźna. Zamarzły wody. Na małym kawałku, który wolnym został, musiało kaczę pływać bezustannie, aby uchronić go od zamarznięcia. Mimo to wolna przestrzeń zmniejszała się po każdej nocy. Bo co dzień zimniej było, mróz się wzmacniał, lód trząsał dookoła na maleńkim otworze, który pozostał jeszcze. Kaczętko bez odpoczynku poruszać musiało nóżkami, ażeby nie przymarznąć. Lecz i to nie pomogło: zmęczone, ustało, a wówczas lód uwięził je jak w kleszczach.

Zobaczył to nazajutrz z rana jakiś wieśniak, rozbił lód butem z drewnianą podeszwą, a ptaka zabrał do siebie, do chaty.

Kaczę w ciepłe przyszło do siebie i dzieci zaraz chciały się z nim bawić; ale ono myślało, że mu chcą zrobić co złego i zaczęło uciekać, przewróciło garnek z mlekiem i rozlało je na podłogę. Gospodyni z rozpaczy załamała ręce, chciała złapać szkodnika, aby go ukarać. Przestraszone kaczę wpadło w kubel z wodą, potem w naczynie z mąką, wytarło się o sadze w okopconym piecu. Gospodyni krzyczała i goniła za nim, dzieci ze śmiechem przewracały się jedno przez drugie, kaczę skakało po półkach, po garnkach, podfruwało aż do pułapu, wreszcie przez drzwi otwarte wypadło do sieni, a stamtąd na dwór.

Można wyobrazić sobie, jak wyglądało. Umączone, mokre, powalane sadzami, w nastroszonych piórach, a przy tym upadające ze znużenia. Lecz nie myślało o tym; ostatnim wysiłkiem dostało się pomiędzy krzaki, rosnące niedaleko, i jak nieżywe przykucnęło w śniegu.

Za smutno byłoby opisywać wam to wszystko, co nieszczęśliwe kaczę wycierpiało podczas mroźnej i długiej zimy. Głód, chłód, ani ciepłego schronienia, ani żywności, ani przyjaciela.

Leżało pośród trzciny, kiedy słońce znowu zaczęło jaśniej i cieplej przyświecać. Zanuciły skowronki, powracała wiosna.

I kaczątko odżyło: z każdym dniem powracały mu stracone siły, aż rozpostarło skrzydła jakieś wielkie, jakby

nie swoje, zaszumiało nimi i poleciało wysoko, daleko, prowadzone jakąś tęsknotą nieznaną do świata, do wszystkiego, co na nim jest piękne.

I nie spoczęło, aż na wielkim stawie, w dużym ogrodzie, gdzie ptaki śpiewały wesoło, drzewa jaśniały świeżą zielonością, biała czeremcha⁶ rozlewała zapach i zwieszała tak nisko swe cienkie gałązki, iż zanurzały się w wodzie przejrzystej.

Ślicznie tu było. Każda trawka, kwiatek, każdy listek na drzewie zdawał się śpiewać radośnie: — Wiosna powraca, wiosna, wiosna, wiosna!

Wtem spoza gęstych krzaków naprzeciwko wypłynęły trzy wielkie wspaniałe łabędzie. Rozpostarły białe skrzydła niby żagle i płynęły lekko po błękitnej wodzie, z szyją wygiętą wdzięcznie i wzniesioną głową, spokojne, dumne i majestatyczne.

Na ten widok dziwny smutek i tęsknota ogarnęły biedne kaczę. Oto królewskie ptaki, które raz widziało i ukochało tak silnie od razu.

— Popłynę do nich — pomyślało nagle — niech mnie zabiją za moje zuchwalstwo, że śmiem zbliżyć się do nich, tak potwornie brzydki. Niech mnie zabiją! Wszystko mi już jedno. Lepiej być zabitym przez te cudne ptaki, które kochać muszę, niż szczypanym przez kaczkę, dziobanym przez kury, potrącanym i odpychanym przez wszystkie zwierzęta i ludzi. O lepiej, lepiej umrzeć!

I tak popłynęło naprzeciw łabędzi, które, ujrawszy przybysza, potężnie zaszumiały skrzydłami i skierowały się prosto ku niemu.

— Zabijcie mnie! — zawołało brzydkie kaczę i pochyliło głowę, oczekując śmierci.

Ale cóż to? Cóż widzi w zwierciadlanej fali? Wszakże to jego obraz? Jego własny! Jego! To już nie brudnoszare, brzydkie i niezgrabne kaczę, to łabędź biały! Kaczę stało się łabędziem!

Chociaż się urodziło pomiędzy kaczkami, lecz z łabędziego jaja, więc i ono także łabędziem stać się musiało koniecznie.

W tej jednej chwili zapomniało nagle o nędzy, o cierpieniach, czuło się tylko szczęśliwe niezmiernie i po raz pierwszy radośnie witało świat piękny, życie i braci łabędzi, które pływały wkoło, oglądając towarzysza i pieśczośliwie głaszcząc go dziobami.

Kilkoro dzieci wbiegło do ogrodu i zaczęło z brzegu rzucać w wodę bułki i smaczne ziarnka. Wtem jeden chłopczyk zawołał:

— Nowy łabędź nam przybył! Nowy łabędź!

Inne dzieci także zaczęły klaskać w ręce i skakać, powtarzając:

— Łabędź nam przybył! Łabędź! Jaki śliczny!
Najpiękniejszy, najpiękniejszy!

I rzucały ciastka i bułkę do wody, sprowadziły rodziców i wszyscy przyznali, że nowy łabędź był najpiękniejszy ze wszystkich.

Stare łabędzie pokłoniły mu się z dobrocią i uznaniem.

Wtedy zawstydzony i wzruszony razem, ukrył głowę pod skrzydło, nie wiedząc, co począć. Czuł się tak bardzo, tak bardzo szczęśliwy! Myślał o tym, jak niedawno i jak długo cierpiał z powodu swej brzydoty, jak nie miał nikogo, kto by chciał być jego bratem, przyjacielem, a teraz — bratem jest ptaków królewskich, jak one piękny, może najpiękniejszy! Świat cały zdaje się śpiewać pochwały jego piękności, czeremcha przesyła mu słodki zapach, słońce promienie złote, woda go pieści dotknięciem, przyjaźnie odbija jego obraz. O, jak miłe jest życie!

Rozpostarł⁷ skrzydła, które zaszumiały głośno, podniósł do góry szyję wdzięcznym ruchem i z głębi serca zawołał radośnie:

— Nie marzyłem o takim szczęściu — nie marzyłem!

Przypisy:

¹*pokutowała* — tu: tkwiła nad nim, musiała je wysiadywać. [przypis edytorski]

²*Daj mu pokój* — daj mu spokój. [przypis edytorski]

³*noc przepędziło* — tu: spędziło noc. [przypis edytorski]

⁴*wywietrzeją* — tu: zaraz ci przejdą. [przypis edytorski]

⁵*bajać* — opowiadać bajki. [przypis edytorski]

⁶*czeremcha* — rodzaj drzewa, kwitnącego w kwietniu i w maju; drobne białe kwiatki, rosnące nie pojedynczo, ale całymi gronkami, wydzielają bardzo silny, słodki zapach. [przypis edytorski]

⁷*Rozpostarł* — rozłożył. [przypis edytorski]

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Dariusz Gałecki.

Hans Christian Andersen

Brzydkie kaczątko

Narodziny piskląt

Było lato.

Na wsi było pięknie.

Kaczka zrobiła sobie gniazdo.

Złożyła jajka i je wysiadywała.

Jajka zaczęły pękać.

Z jajek wykluły się ładne kaczątko.

Jedno jajko było bardzo duże.

Kaczka wysiadywała je długo.

Duże jajko pękło bardzo późno.

Z tego jajka wykluło się kaczątko inne niż pozostałe.

Kaczątko było duże i brzydkie.

Kaczka opiekowała się wszystkimi kaczątkami.

Kury i inne kaczki nie lubiły brzydkiego kaczątko.

Kaczki, indyki i kury wyśmiewały brzydkie kaczątko,
popychały je i szczypały.

Brzydkie kaczątko było samotne i smutne.

Nikt nie chciał być razem z brzydkim kaczątkiem.

Nawet matka wstydziła się brzydkiego kaczątko.

Życie nad stawem i w domu

Brzydkie kaczątko uciekło nad staw.
Nad stawem mieszkały dzikie kaczki.
Brzydkie kaczątko mieszkało kilka dni z dzikimi kaczkami.
Pewnego dnia myśliwi zabili dzikie kaczki.
Brzydkie kaczątko uciekło.
Była burza.
Brzydkie kaczątko znalazło domek.
W domku mieszkali kobieta, kot i kura.
Kaczątko mieszkało z nimi przez jakiś czas.
Kaczątko dalej było smutne.
Nie umiało znosić jaj jak kura.
Nie umiało mruścić jak kot.
Chciało pływać po stawie.
Kot i kura w końcu wygonili kaczątko z domku.

Trudna zima

Lato się skończyło, przyszła jesień.
Kaczątko żyło samotnie nad stawem.
Pewnego dnia brzydkie kaczątko zobaczyło łąbędzie.
Łąbędzie odlatywały do ciepłych krajów.
Kaczątko pomyślało: „Łąbędzie to bardzo piękne ptaki!”.
Jesień się skończyła, potem przyszła zima.
Było bardzo zimno, staw zamarzł.
Kaczątko było smutne, samotne i głodne.

Zmiana w łąbędzia

Zima się skończyła i znów była wiosna.

Było ciepło, rosły nowe rośliny.

Brzydkie kaczątko spotkało łąbędzie na stawie.

Kaczątko chciało porozmawiać z łąbędziami.

Nagle kaczątko zobaczyło w wodzie swoje odbicie.

Kaczątko było zdziwione.

Brzydkie kaczątko zmieniło się w pięknego łąbędzia.

Inne łąbędzie głąskały brzydkie kaczątko dziobami.

Kaczątko było teraz bardzo szczęśliwe.



1. Podpisz obrazki. Możesz wykorzystać etykietyki.



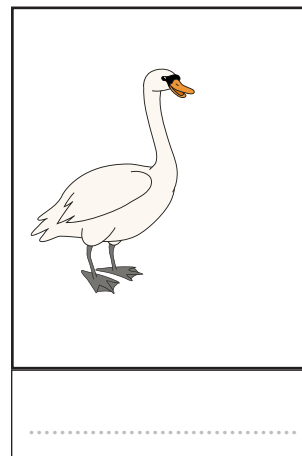
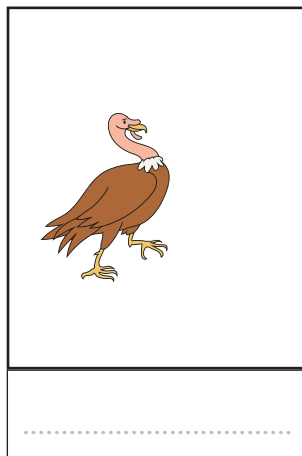
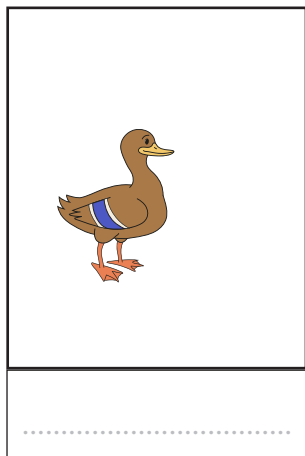
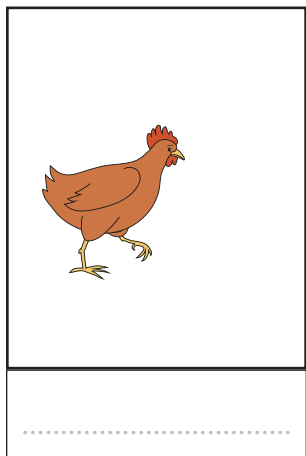
kura

kaczka

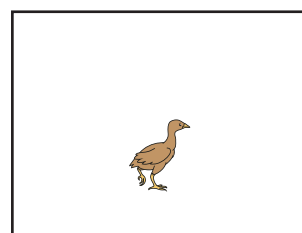
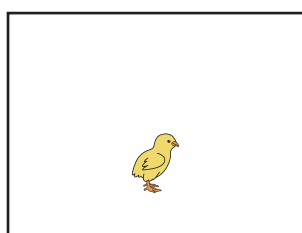
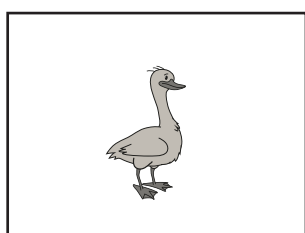
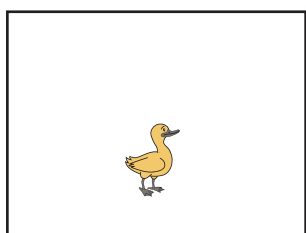
łabędź

indyczka

Co to za ptak?



2. Czyje to dziecko? Połącz strzałką małego ptaka z matką z polecenia pierwszego.



kaczątko

łabędziątko

kurczątko

indyczątko

3. Zobacz, czyje to jajo.



jajo kurcze

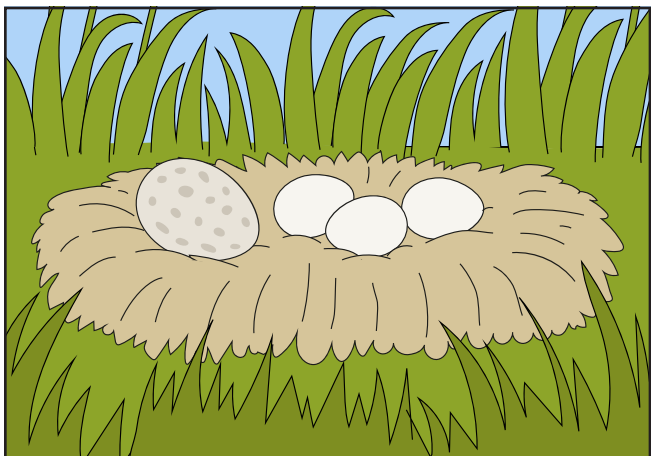
jajo kacze

jajo indycze

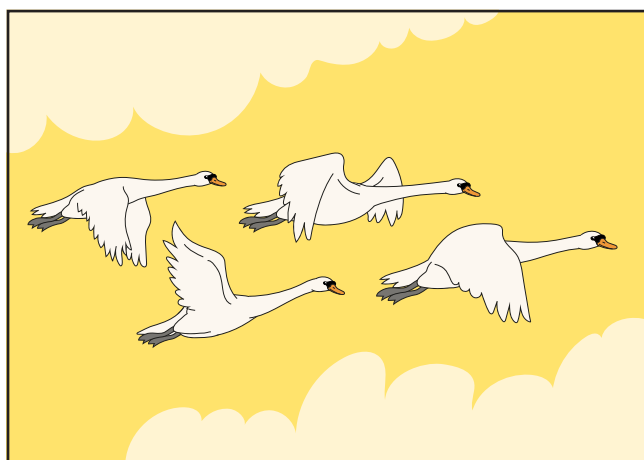
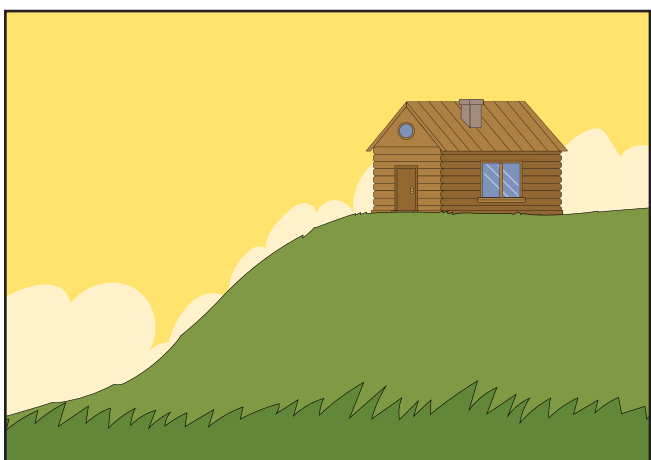
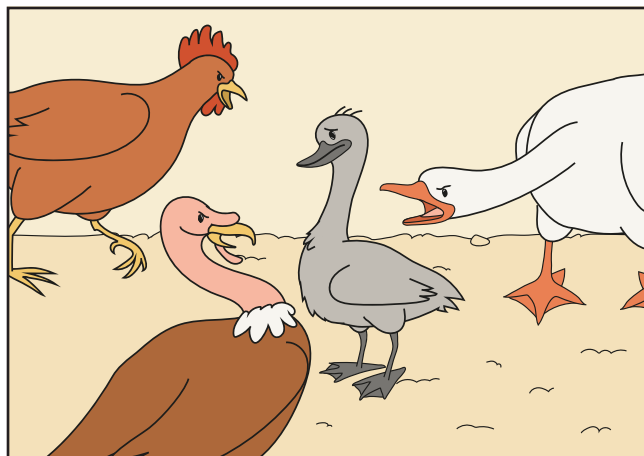
jajo łabędzie

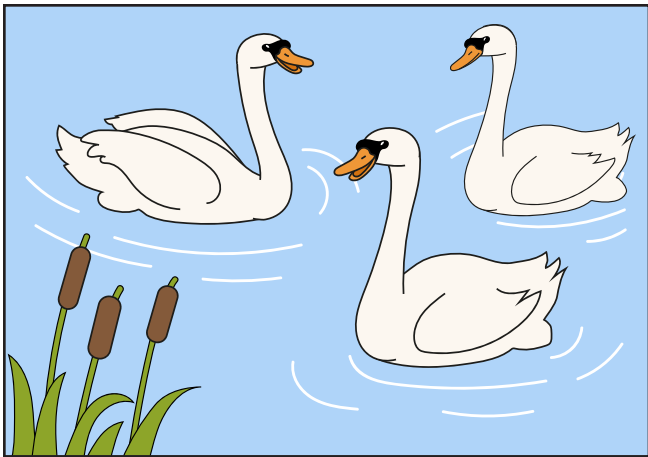
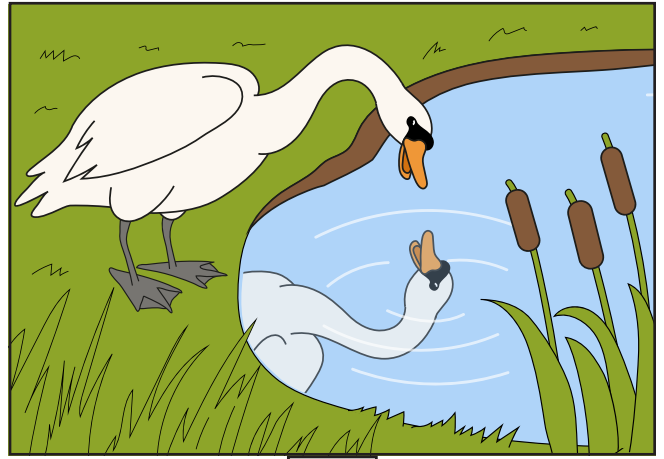
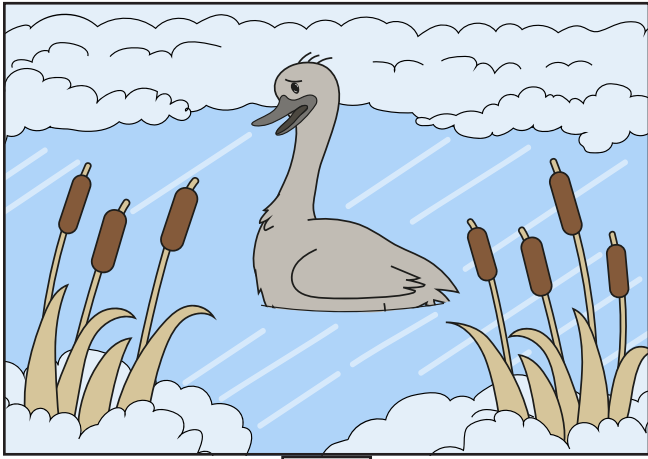
4. Narysuj jajko obok matki w poleceniu pierwszym.

1. Ponumeruj obrazki we właściwej kolejności.



1





2. Dopasuj podpisy do obrazków z polecenia pierwszego. Wklej podpisy.



Kaczątka w gnieździe wykluwa się z jajka.

Łabędzie odlatują na zimę.

Kaczątka z łabędziami pływa po stawie.

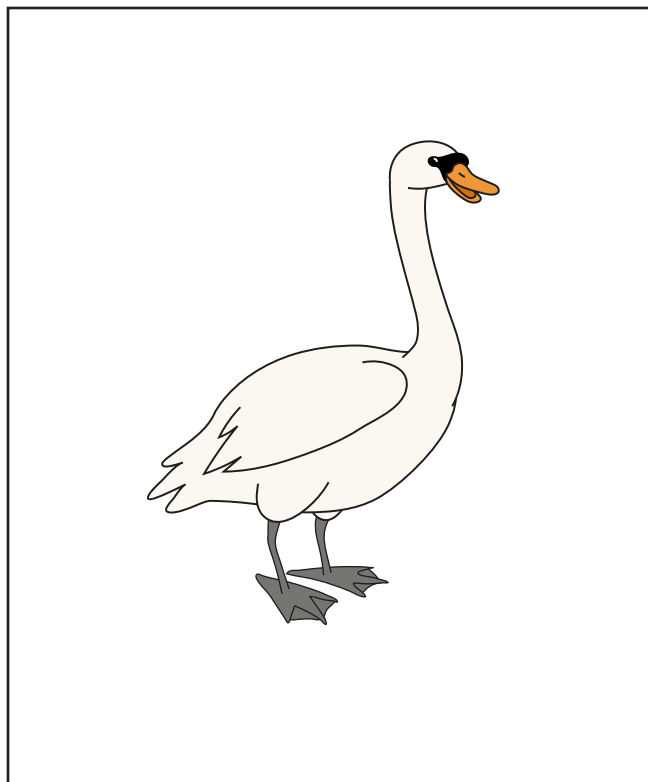
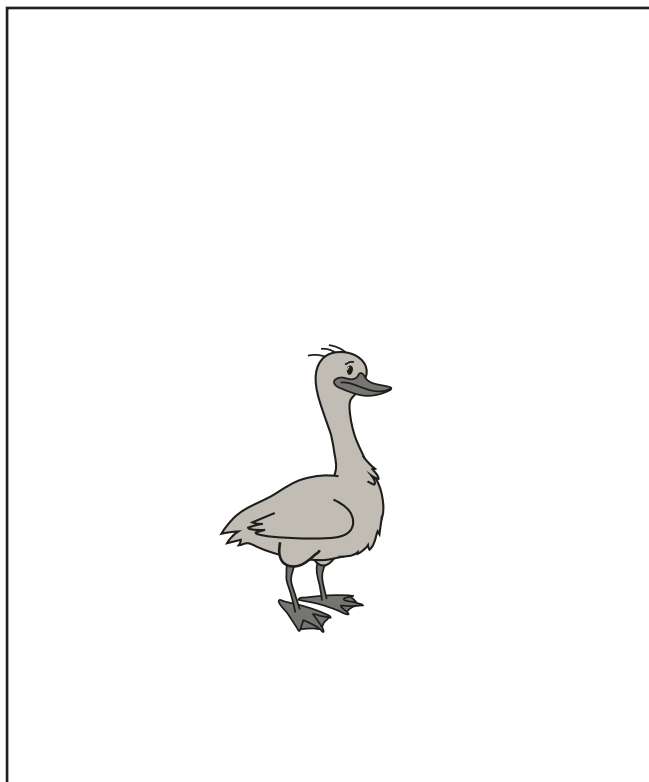
Kaczątka w wiejskiej chacie.

Przemiana kaczątka w pięknego łabędzia.

Zwierzęta na wiejskim podwórku.

Kaczątka na zamrzniętym stawie.

1. Opisz własnymi słowami ptaki z obrazka.



.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

2. Uzupełnij zdania wyrazami z nawiasów.

Kaczątko było (małe, duże, wielkie).

Jego pióra były (białe, szare, czarne).

Kaczątko było wychowane przez (kury, kaczki, łabędzie).

Bardzo lubiło (pływać, biegać, latać).

Często było (wesołe, smutne, zamyślane).

Zwierzęta z podwórka (wyśmiewały je, dokuczały mu, lubiły je).

Kaczątko czuło się (lubiane, nielubiane, samotne).

Łabędź był (wielki, duży, mały).

Jego pióra były (szare, białe, czarne).

Łabędź lubił (pływać, latać, biegać).

Czuł się (piękny, brzydki, ważny).

Dzieci nad stawem (karmiły, podziwiały, wyganiały) łabędzia.

Łabędź czuł się (lubiany, nielubiany, szczęśliwy).

1. Zaznacz dobrą odpowiedź.

1. Autorem baśni „Brzydkie kaczątko” jest:

- a) Halina Cecylia Kowalska
- b) Hans Christian Knutsen
- c) Hans Christian Andersen

2. Jajko, z którego wykluło się brzydkie kaczątko, wysiedziała:

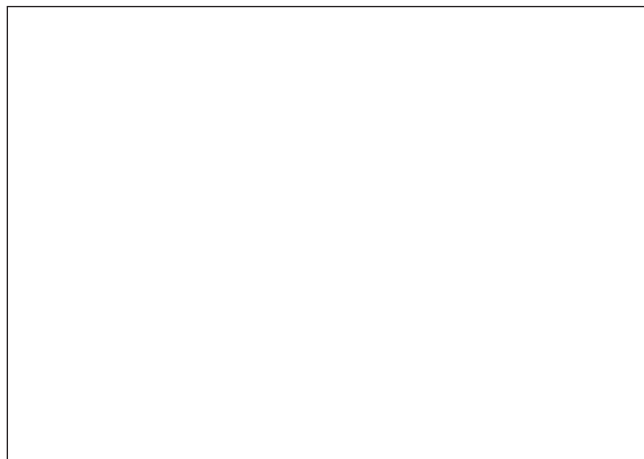
- a) kura
- b) kaczka
- c) indyczka

3. Kaczątko było:

- a) duże i brzydkie
- b) małe i słabe
- c) duże i piękne

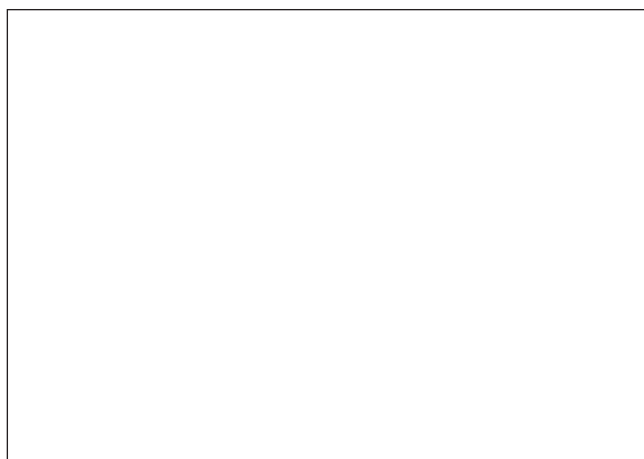
4. Zwierzęta na podwórku:

- a) lubiły kaczątka
- b) śmiały się z kaczątka
- c) uważały, że kaczątka jest piękne



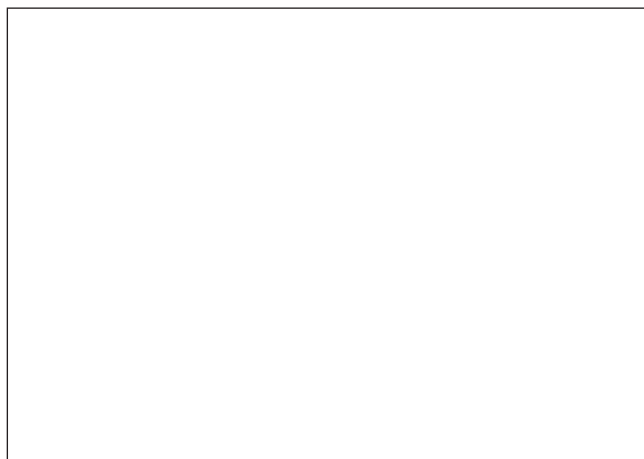
5. Kaczątka bardzo lubiło:

- a) pływać w błocie
- b) siedzieć na słońcu
- c) pływać po stawie



6. Kaczątka patrzyło z zazdrością na:

- a) indyki
- b) łabędzie
- c) dzikie kaczki

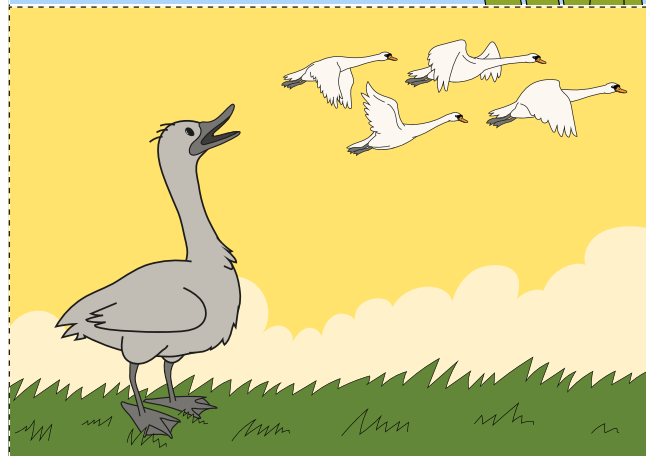
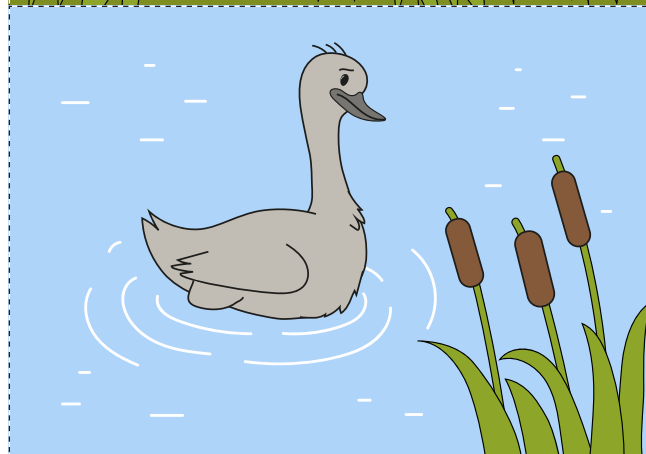
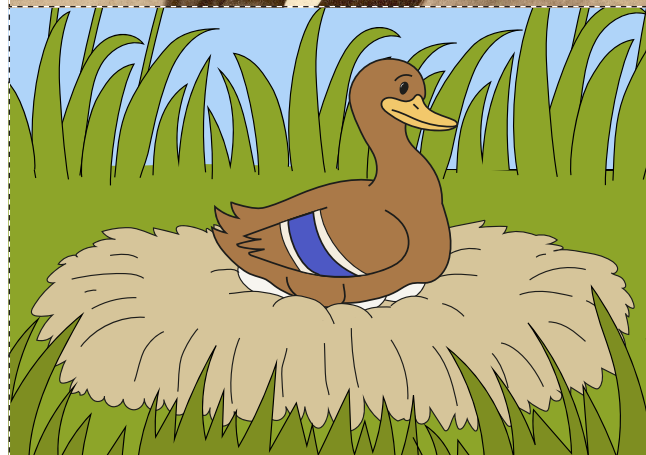
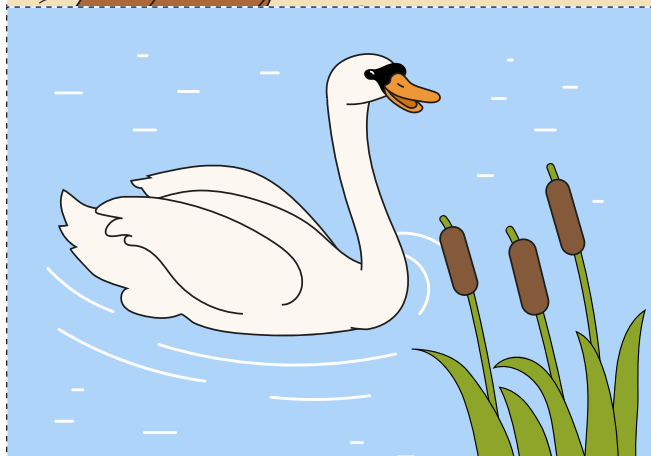
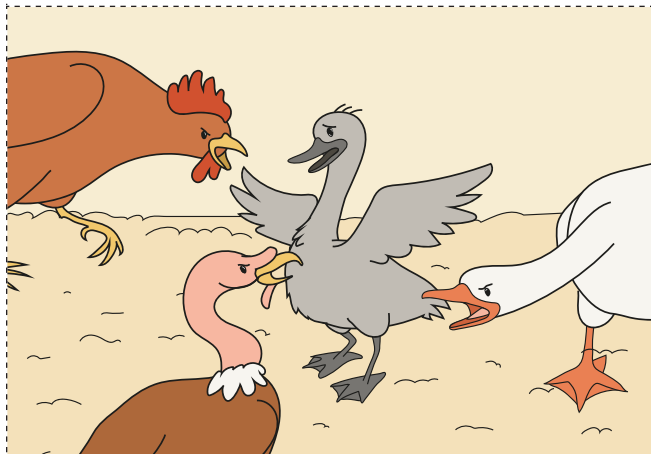
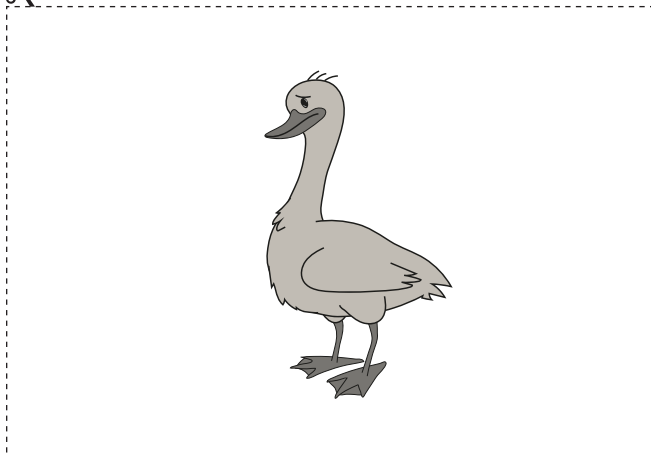


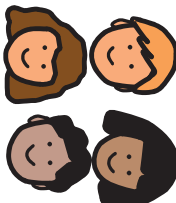

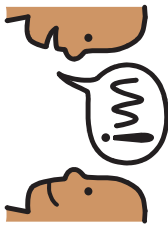
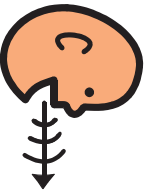
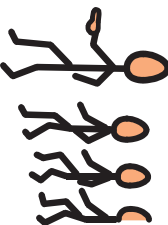

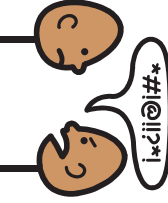

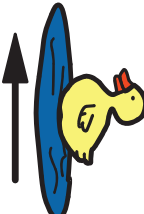


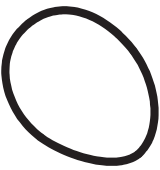

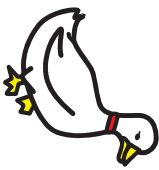
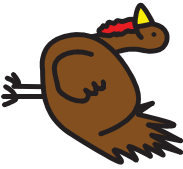
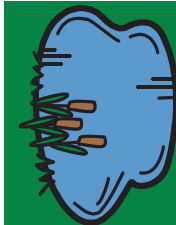
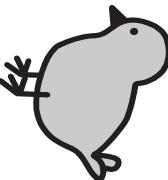


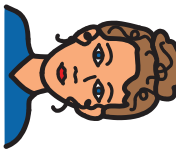

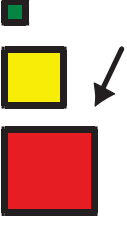
7. Po roku kaczątko zamieniło się w:



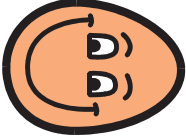
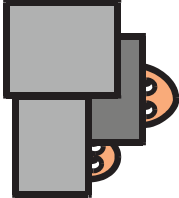
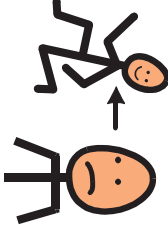

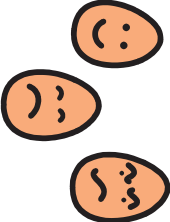
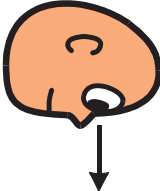


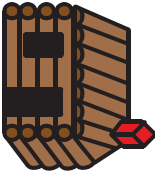

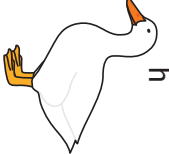


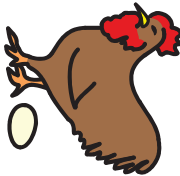
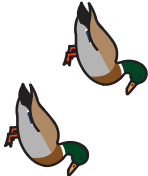
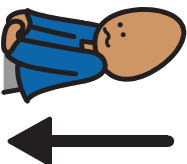
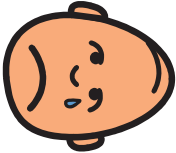
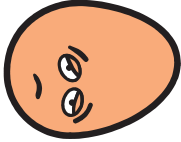
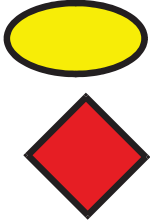
- a) małą kureę
- b) dorosłego indyka
- c) pięknego łabędzia


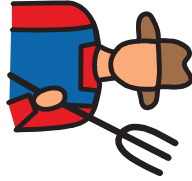
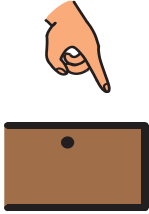
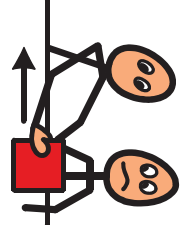
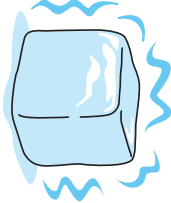

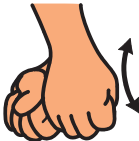
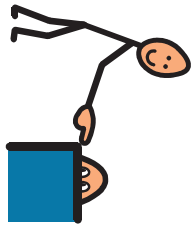
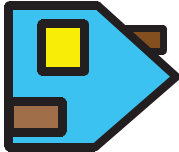


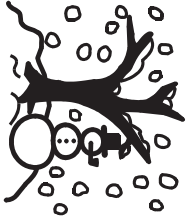

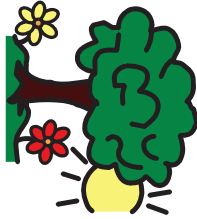

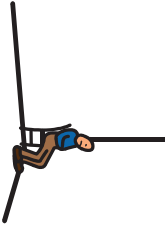
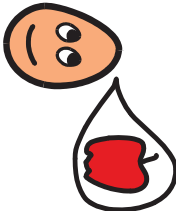

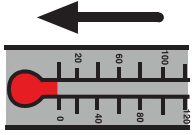


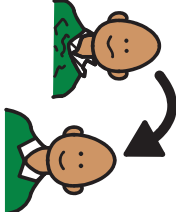

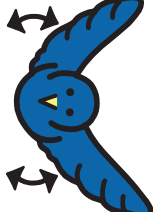


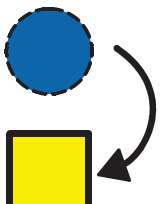



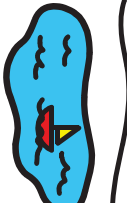




2. Dopasuj każdy obrazek do jednego zdania z polecenia pierwszego. Obrazki wytnij i wklej obok zdań.



		 dzieci	 matka
 chwalić	 rozmawiać/ powiedzieć	 prowadzić	 wysiadywać
 krytykować	 zaczepiać	 pływać	 wykluczyć się
 podwórko	 jajko	 pisklę	 kaczka
 indyk	 staw	 pisklę	 gniazdo
 brzydki	 śliczny	 wszystkie	 duży

	 staruszka	 mystliwy	
 podziwiać	 schować się	 uciekać	 szczytać
 czuć się	 widzieć	 zastrelić	 chronić
	 chata	 gąsior	 kaczka hiszpańska
 łabędź	 kot	 kura	 dzikie kaczki
 nic niewart	 smutny	 nieszczęśliwy	 inny

		 gospodyni	 wieśniak
	 wygonić	 zabrać	 zamarznąć
	 błąkać się	 robić	 znaleźć
	 dom	 bałagan	 woda
 zima	 jesień	 lato	 wiosna
 samotny	 głodny	 zmarznięty	 zimno

					
stawać się	rosnąć	fruwać	tęsknić		
					
być	zmienić się	płynąć	marzyć		
					
		skrzydło			
					
		jezioro			
					
piękny	nowy	dumny	szczęśliwy		

Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 1
Kto napisał baśń „Brzydkie kaczątko”?



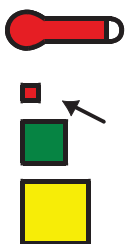
Odpowiedź a
Hans Christian Andersen.



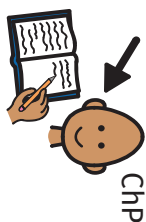
Pytanie 2
Jakie było jajko, z którego wykluło się inne pisklę?



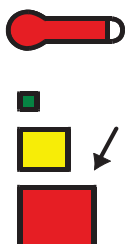
Odpowiedź a
Bardzo małe.



Odpowiedź b
Charles Perrault.



Odpowiedź b
Bardzo duże.



Odpowiedź c
Jacob i Wilhelm Grimm.



Odpowiedź c
Takie samo.

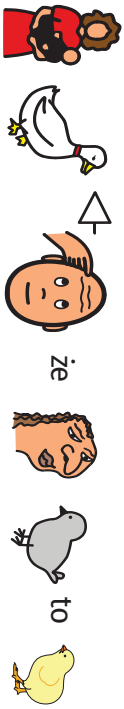


Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 3

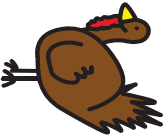
Mama kaczątka myślała, że brzydkie kaczątko to pisklę...



że

to

Odpowiedź a
indydze.



Odpowiedź b
kurze.

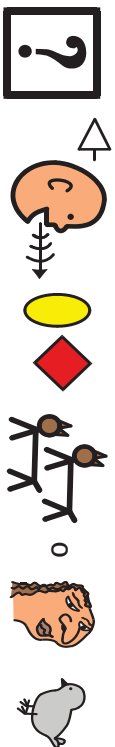


Odpowiedź c
tąbędzie.

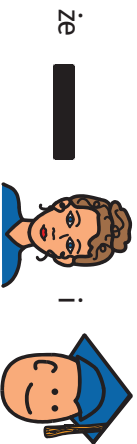


Pytanie 4

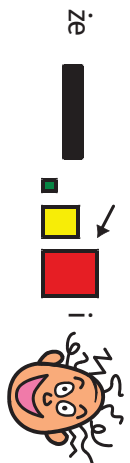
Co mówili inne zwierzęta o brzydkim kaczątku?



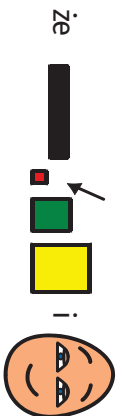
Odpowiedź a
że jest śliczne i mądre.



Odpowiedź b
że jest wielkie i dziwaczne.



Odpowiedź c
że jest małe i miłe.

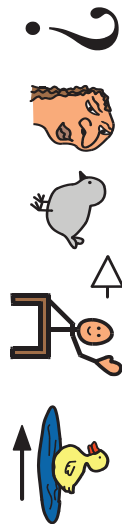


Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 5

Czy brzydkie kaczątko potrafiło pływać?



Odpowiedź a

Nie.



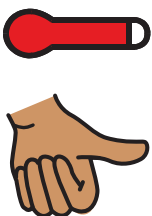
Odpowiedź b

Trochę.



Odpowiedź c

Bardzo dobrze.



Jak czuło się brzydkie kaczątko?



Pytanie 6

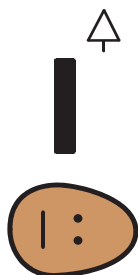
Odpowiedź a

Było smutne.



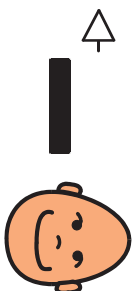
Odpowiedź b

Było obojętne.



Odpowiedź c

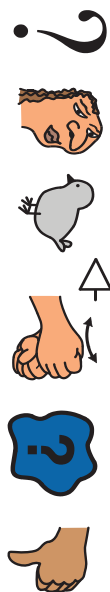
Było zadowolone.



Zaznacz właściwą odpowiedź.



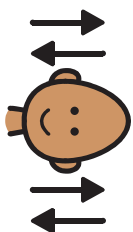
Pytanie 7
Czy brzydkie kaczątko zrobiło coś złego?



Odpowiedź a
Nie.



Odpowiedź b
Tak.



Odpowiedź c
Nie wiem.



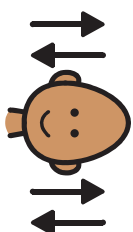
Pytanie 8
Czy inne zwierzęta dobrze się zachowywały?



Odpowiedź a
Nie.



Odpowiedź b
Tak.



Odpowiedź c
Nie wiem.



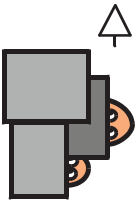
Zaznacz właściwą odpowiedź.



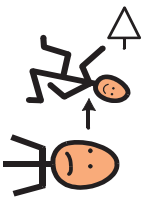
Pytanie 9
Co zrobiło brzydkie kaczątko, żeby nie słuchać niemitych zwierząt?



Odpowiedź a
Schowało się.



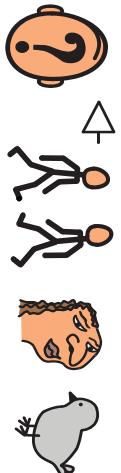
Odpowiedź b
Uciekło.



Odpowiedź c
Przytuliło się do mamy.



Pytanie 10
Kogo spotkało brzydkie kaczątko?



Odpowiedź a
Dzике kaczkі.



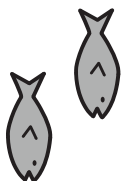
Odpowiedź d
Psa.



Odpowiedź e
Staruszkę.



Odpowiedź h
Ryby.



Odpowiedź f
Kota.



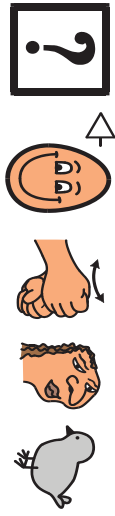
Odpowiedź i
Ropuchy.



Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 11
Co lubiło robić brzydkie kaczątko?



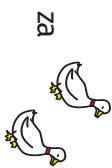
Odpowiedź a
Jeść.



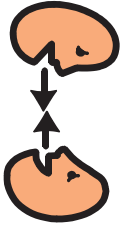
Pytanie 12
Za kim tęskniło brzydkie kaczątko?



Odpowiedź a
Za kaczkami.



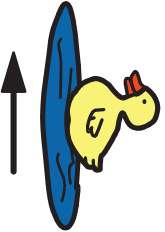
Odpowiedź b
Rozmawiać.



Odpowiedź b
Za kurami.



Odpowiedź c
Pływać.



Odpowiedź c
Za łabędziami.



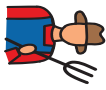
Zaznacz właściwą odpowiedź.



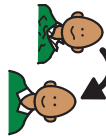
Pytanie 13
Co zrobiło brzydkie kaczątko w chacie wieśniaka?



w



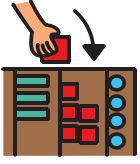
Pytanie 14
Kim stało się brzydkie kaczątko?



Odpowiedź a
Bałagan.



Odpowiedź b
Porządek.



Odpowiedź a
Indykem.



Odpowiedź b
kąbędziem.



Odpowiedź c
Nic.



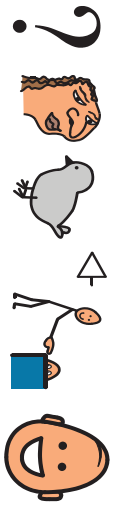
Odpowiedź c
Gąsiorem.



Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 15
Czy brzydkie kaczątko odnalazło szczęście?



Odpowiedź a
Tak.



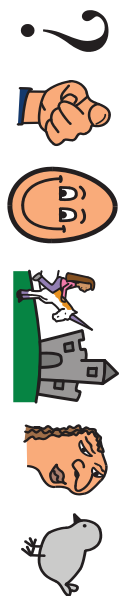
Odpowiedź b
Nie.



Odpowiedź c
Nie wiem.



Pytanie 16
Czy podobają ci się baśń „Brzydkie kaczątko”?



Odpowiedź a
Tak.



Odpowiedź b
Nie.



Odpowiedź c
Nie wiem.



Ponumeruj zdania we właściwej kolejności.



Zwierzęta krzykowały brzydkie kaczątko.



Brzydkie kaczątko widziało polowanie.



Mama kaczka wysiadywała jajka.



Brzydkie kaczątko spotkało dzikie kaczki.



Brzydkie kaczątko uciekło z domu.



Brzydkie kaczątko zamarzło.



Brzydkie kaczątko stało się tabędziem.



Brzydkie kaczątko odnalazło szczęście.



Brzydkie kaczątko zrobiło bałagan w domu
wieśniaka.



Brzydkie kaczątko spotkało starszkę, kurę i kota.



1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

Które określenia pasują do brzydkiego kaczątką?



smutne



grzeczne



wesołe



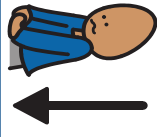
dzielne



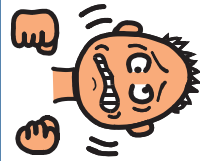
znudzone



o niskim poczuciu
własnej wartości



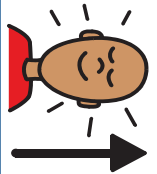
sfrustrowane



przestraszone



o wysokim poczuciu
własnej wartości



niegrzeczne





Minister
Edukacji i Nauki



pracownia
lingwistyki
migowej



Lektury
dostępne
